

## *Z okazji Dnia Edukacji Narodowej wszystkim nauczycielom i pracownikom szkoły życzymy nieustającego entuzjazmu oraz satysfakcji w odkrywaniu nowych obszarów codziennej pracy z młodzieżą!*

redakcja

## Mamy nowego przewodniczącego!

9 października przeprowadzono wybory do Samorządu Uczniowskiego. Z 316 uczniów uprawnionych do głosowania swojego wyboru dokonało 273 osoby. Najwyższą frekwencję wyborczą (100%) uzyskała klasa 3bg.

Mamy nowego przewodniczącego! **Paweł Prusiński** pokonał pozostałych trzech kandydatów ogromną większością głosów. Zgromadził ich aż 119, podczas gdy **Joanna Alberska**, świeżo mianowana zastępczyni zdobyła 78. Dalej uplasował się **Tomasz Gołębiowski**, a za nim **Jakub Kisiel**, który niestety nie wszedł do składu samorządu.

Pochylmy się teraz nad planem wyborczym, który – jak zapewniał sam zainteresowany świeżo po elekcji – będzie się cały czas rozwijał i zmieniał, ku naszej radości.

- Zniżki i radiowęzeł – omawiać nie trzeba. Każdy wie, z czym to się je, nic nowego nie będzie wprowadzone.
- Turnieje klasowe – ciekawe, nie wymaga ogromnego nakładu sił organizacyjnych. Dobra zabawa i odrobina rywalizacji na pewno nie zaszkodzą.

- Dzień Europejski – w sumie dwa razy do roku. Ze słów Pawła, które padły na debacie wynika, że każda klasa wylosuje jeden kraj Europy, który musi przedstawić. Z pewnością poszerzy to naszą znajomość obcych kultur. Może kogoś zainspiruje?

- Maraton filmowy – jedna z bardziej udanych propozycji, zwłaszcza nocowanie w szkole. Problemem pozostaje opieka, jednak przy odrobinie szczęścia i ją uda się zorganizować.

- Bieg Katolyszczaka – no tak, skoro „Kochanowski” ma swój bieg, to dlaczego nie my?

- Poczta Walentynkowa – aż się łezka w oku kręci na tę romantyczność.

- Akademie Filmowe – nic, tylko te filmy i filmy. Oby były ciekawe.

- Muzeum Powstania Warszawskiego dla profilu huma-

nistycznego i Centrum Nauki Kopernik dla matematyczno-fizycznego – oryginalność zawsze w modzie.

- Jednak najlepszym, według mnie, punktem planu wyborczego nowego przewodniczącego jest akcja „Rozpoznaj nauczyciela po zdjęciach z dzieciństwa”. Z niecierpliwością czekam na zdjęcia naszych dręczycieli z czasów, kiedy sami byli dręczeni ☺.

To już wszystkie lub prawie wszystkie obietnice. Oby tylko nie zostały nimi na długo i przeszły w czyn, bo przecież to dzięki nim Paweł został wybrany. Mamy nadzieję, że – jak sam to powiedział – nie zawiedzie nas.

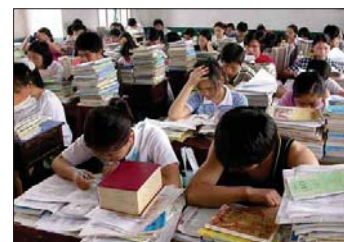
Podsumowując, pozostaje nam tylko czekać, czy zobowiązania zostaną spełnione. Kto wie, może nowy samorząd nas zaskoczy...

MR

### W numerze m. in.:

Ciężka dola uczniowska –  
w kalejdoskopie

str. 2



Co ty wiesz o karach?

str. 3

Pocztówka z Ochotnicy  
i wspomnienie z Bań-  
skiej Wyżnej

str. 4

Słowo miesiąca – crossfit

str. 5

Wszystkie drogi prowadzą  
do Rzymu

str. 6



Co niesie przyszłość?

str. 8

Wesele w Oratorium

str. 9

Plotki, ploteczki

str. 9

Recenzje muzyczne,  
książkowe i filmowe

str. 10-11

# Ciężka dola uczniowska – w kalejdoskopie

Jesień od lat kojarzy się polskim uczniom z powrotem do szkoły. Tymczasem w innych krajach świata młodzież jest w trakcie swojego roku szkolnego lub ma jeszcze wakacje. Wynika to z innej szerokości geograficznej lub po prostu z innego systemu szkolnictwa. W czasie powrotu do szkoły warto przyrzeć się szkolnym realiom naszych rówieśników z różnych stron świata.

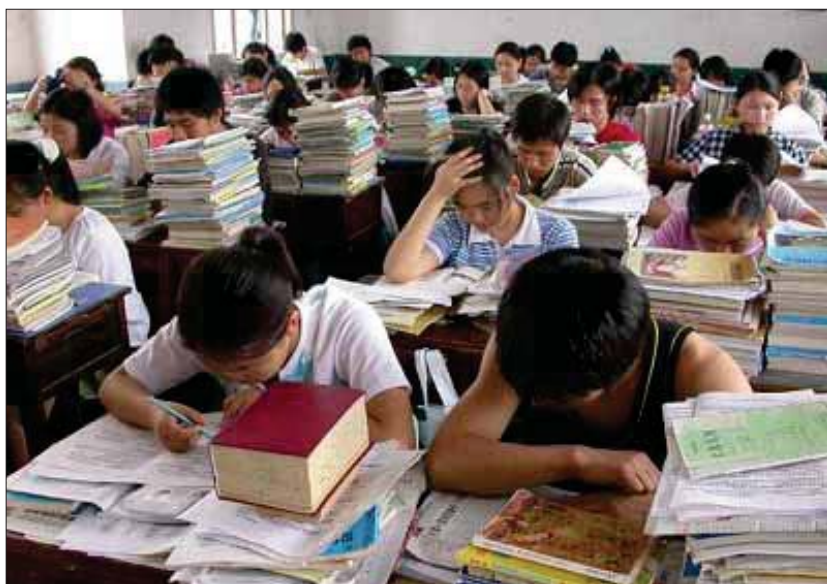
Na początek szkoła w Szwecji, niewiele różniącą się od polskiej. Wakacje przypadają tam w tym samym czasie, co u nas. Niewątpliwym plusem są bezpłatne posiłki, transport do szkoły, a przede wszystkim książki, za które nie płać – czego niestety brakuje w Polsce. Obowiązek szkolny dotyczy uczniów od 7 do 16 roku życia. Po zakończeniu gimnazjum młodzież ma możliwość dalszego kształcenia się na uniwersytecie.



Uczennice na Grenlandii

Teraz przeńmiemy się na koło podbiegunowe. Warunki, w których uczy się młodzież, są wręcz ekstremalne. Z powodu pogody, szkoły często są zamknięte – zima panuje przez ponad pół roku, a temperatura nierzadko spada poniżej - 40 stopni. Dlatego też uczniowie, zamiast ośmiu godzin lekcji dziennie, mają tylko osiem godzin tygodniowo. Nie ma również dziennika lekcyjnego, sprawdzianów i ocen! Istny raj na ziemi.

Dla porównania, szkoła w Chinach jest prawdopodobnie jedną z najbardziej surowych na świecie. Rok szkolny składa się tam z czterech semestrów, między którymi są dwutygodniowe przerwy. Lekcje zazwyczaj trwają 11 godzin – od 7:00 do 18:00, podczas gdy w niektórych rejonach kraju do szkoły uczęszcza się siedem dni w tygodniu. Wykluczone są wagiary czy zwolnienia z lekcji. Uczniowie zazwyczaj nie zadają pytań nauczycielom, ponieważ uchodzi to za niekulturalne zachowanie.



Uczniowie w Chinach

Niedaleko, w Japonii normy szkolne są już mniej srogie. Uczniowie uczęszczają do szkoły 5 dni w tygodniu, w godzinach od 8:00 do 15:30. W czasie zajęć przewidziana jest godzinna przerwa obiadowa. Po lekcjach młodzi Japończycy biorą udział w różnych zajęciach dodatkowych w klubach artystycznych, naukowych czy sportowych. Prawdziwą udręką dla nich jest zapewne nauka pisania, która trwa aż do 15 roku życia. W tym czasie młodzież poznaje ok. 2 tys. znaków. To jednak nie wystarczy, aby biegle czytać choćby literaturę. Statystyczny Japończyk zna bowiem ok. 5 tys. znaków! W porównaniu z polskim alfabetem, który ma niewiele ponad 30 liter, to niewyobrażalnie dużo. Japońska szkoła różni się od polskiej również układem roku szkolnego – rozpoczyna się on 1 kwietnia, a kończy w połowie marca, co oznacza, że między dwoma cyklami nauki są jedynie dwutygodniowe wakacje. Na szczęście uczniowie mają prawie miesięczne wakacje letnie w sierpniu i trwające dwa tygodnie ferie zimowe. Przerwy te dzielą rok szkolny na trzy trymestry. Niestety, japońscy

nauczyciele zadają prace domowe na wakacje, a po każdej dłuższej przerwie odbywają się sprawdziany z całego zakresu materiału z poprzedniego trymestru! Wakacje nie są więc czasem wypoczynku, a przygotowaniem do szkolnych egzaminów.

Pewnie część polskiej młodzieży chętnie zrezygnowałaby ze szkoły, uważając ją za niepotrzebny wysiłek i stratę czasu, który można poświęcić na przyjemności. Na pewno innego zdania jest młodzież w Afryce, najbardziej niebezpiecznym kontynencie świata. Prawdopodobnie ok. ¼ dzieci w ogóle nie rozpoczyna tam nauki, a tylko połowa z tych, które się uczą, kończy szkołę podstawową. Problem ten dotyczy państw Trzeciego Świata. W Tanzanii, zaliczanej do 30 najbardziej niebezpiecznych krajów świata, do szkoły nie uczęszcza nawet 1/3 dzieci w wieku szkolnym. Jest wiele przyczyn, dla których tak duża część młodzieży nie podejmuje nauki.

Jednym z nich jest duża odległość, jaką trzeba pokonać, aby dotrzeć do szkoły (czasem nawet 20 km). Innym powodem jest zwyczajna bieda, która często nie pozwala rodzicom posłać



Sala lekcyjna w Afryce

dziecka do szkoły, mimo że podstawówki są tam bezpłatne. Na szczęście w ostatnich latach sytuacja nieco się poprawiła – rodzice zrozumieli, że szkoła jest jedyną szansą

na poprawę bytu dzieci. Dużym problemem są trudne warunki, w jakich przeprowadzane są zajęcia – ciasne sale lekcyjne, w których często brakuje tablicy i kredy.

Nie mogą one pomieścić klas liczących niekiedy nawet 100 osób. Nauczycieli jest bardzo mało i nie są oni wystarczająco wykwalifikowani. W niektórych krajach w szkole

średniej zajęcia odbywają się w języku angielskim, co sprawia ogromne problemy młodzieży nieznającej angielskiego. Z tego powodu wielu uczniów rezygnuje z dalszej nauki. Problemy szkolnictwa są główną przyczyną analfabetyzmu w Afryce. Szacuje się, że nawet połowa jej mieszkańców nie umie czytać. Patrząc na sytuację dzieci w Afryce można postawić sobie pytanie: czy nauka to naprawdę strata czasu?

Bogatsi o kilka faktów na temat szkół za granicą powinniśmy się zastanowić, czy narzekanie na szkołę ma jakikolwiek sens. Na świecie są uczniowie, od których wymaga się znacznie więcej, niż od nas. Niektórzy w ogóle nie mają przywileju edukacji. Naprawdę, nie mamy aż tak źle, jak nam się wydaje.

**Katarzyna Bis**

## Co ty wiesz o karach?

**Uczniu, nie narzekaj! Nauczyciel zadał ci dodatkowe zadanie za karę? A może karna kartkówka? To jeszcze nic! Zobacz, jak karani są uczniowie w różnych zakątkach świata.**

W Rosji krnąbrnych uczniów karano różgami.

W seminariach duchownych klerycy byli poddawani chłoscie za zbyt dużą sympatię do jedzenia i nieznaną imion wszystkich apostołów.

Ojczyzną kary w postaci klęczenia na grochu jest Wielka Brytania. Podobno to nie boli jedynie przez pierwsze 30 sekund, a rosyjscy uczniowie musieli wytrzymać nawet i cztery godziny... W państwie królowej Elżbiety stosowania kar cielesnych zabroniono w 1986 roku.

W rosyjskich szkołach karano także poprzez zmuszenie do klęczenia na kaszy gryczanej.

Jeszcze do niedawna w Kenii nauczyciele mieli prawo bić uczniów po tyłku cienkimi bambusowymi wtykami. Atrybutem kenijskiego belfra były też pałka i pas.

W Chinach również używano bambusa do karania uczniów, ale bity nim po palcach. Praktyki te zostały oficjalnie zakazane pół wieku temu.

W Liberii dzieci bije się biczem. Sam prezydent tego kraju w 2001 roku publicznie ukarał tak swoją 13-letnią wtedy córkę. Była to kara za złe zachowanie w szkole.

Szkoci byli mało oryginalni w karaniu swoich uczniów – używali tradycyjnego pasa. Jednak nie był to byle jaki pas, a specjalnie zamówiony przez ministerstwo oświaty, z grubej i twardej skóry. Żeby bolało jeszcze mocniej, składali go na pół i dopiero takim karali ucznia.

W Japonii, podobnie jak w Chinach i Kenii, używano bambusa, ale za najstraszliwszą formę kary uważano leżenie między czterema taboretami opierając się o nie jedynie dłońmi i palcami nóg.

W Namibii, mimo zakazu ministra oświaty, wciąż praktykuje się karę polegającą na staniu nieruchomo przed drzewem z gniazdem os.

Najwyższym wymiarem kary w nepalskiej szkole jest przebranie chłopca za dziewczynkę. W zależności od powagi przewinienia ukarany w ten sposób uczeń chodzi w sukience od jednego do pięciu dni. Większość chłopców nie wytrzymuje psychicznie i już drugiego dnia błaga o litość.



W Pakistanie za dwuminutowe spóźnienie zmusza się ucznia do czytania Koranu bez przerwy przez 8 godzin.

Brazylijscy uczniowie karani są zakazem gry w piłkę na przerwie.

**A Ty narzekałeś, jak nauczyciel krzywo się na Ciebie spojrział...**

**RED**

# Pocztówka z Ochotnicy i wspomnienie z Bańskiej Wyżnej

W dniach 15-20 września klasy 1 liceum wybrały się na obóz integracyjny do Ochotnicy Dolnej (wyjątkowo nie była to Bańska Wyżna). Pojechali z nami pan Jagiełło oraz pan Kuna (wychowawcy klas pierwszych), siostra Magda, która dbała o oprawę muzyczną i oczywiście nasz kierownik wycieczki ks. Piotr Woszczyk. Można powiedzieć, że nasz ośrodek był 'gospodarstwem agroturystycznym', ponieważ nie brakowało w nim wielu zwierząt. Z trudem przeżyliśmy dwie wyprawy górskie m.in. na Turbacz, a także bardzo miła niespodzianką jaką była wycieczka do Zakopanego. Wiele radości sprawili nam panowie Mazurkiewiczowie swoim przyjazdem do Ochotnicy. Zorganizowali nam drużynowe, dość nietypowe zawody. Pierwszą konkurencją było skakanie na skakance, kolejną – karaoke i zawody sportowe, a ostatnią pisanie wierszy! Mieliśmy podane kil-

ka słów i musieliśmy ułożyć tematyczną rymowaną. Wymagało to użycia naszej wyobraźni. Wszystkie wierszyki były zabawne i nie mogliśmy powstrzymać się od śmiechu. Przeżyliśmy tam wspaniałą tydzień.

**Karolina Michalczewska, kl. 1a**

Rankiem 22 sierpnia 2014r., wtedy jeszcze jako przyszli gimnazjaliści, zebrał się przed budynkiem szkoły. Nieco niepewni, nieśmiało zerkaliśmy na zgromadzone osoby, wypatrując bratniej duszy. Większość z nas nikogo nie znała i nie bardzo wiedzieliśmy, czego spodziewać się po obozie integracyjnym w Bańskiej Wyżnej. Wychowawczynie odczytały listy klas i kiedy wszyscy zajęliśmy już swoje miejsca w autokarach, ksiądz Piotr Woszczyk dał sygnał do odjazdu.

Podróż mijała szybko. Pierwszym punktem naszej

wyprawy było Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach. Tam w Kaplicy Kapłańskiej uczestniczyliśmy we Mszy świętej.

Po południu dotarliśmy do ośrodka w Bańskiej Wyżnej. Przydzielono nam pokoje, a wieczorem odbyły się pierwsze klasowe spotkania. Dzień zakończyliśmy wspólną modlitwą.

Następnego dnia wyruszyliśmy na wycieczkę do przepięknej Doliny Kościeliskiej. Byliśmy przy Lodowym Źródle, Skale Pisanej, na Pisanej Polanie, w Schronisku na Ornaku, Wąwozie Kraków oraz Smoczej Jamie. Pełni wrażeń wróciliśmy do ośrodka.

W niedzielę poszliśmy na Mszę świętą do kościoła parafialnego, a po obiedzie pojechaliśmy do Sanktuarium Matki Bożej Ludźmierskiej. Poniedziałek spędziliśmy nad Morskim Okiem, zaś na wtorek zaplanowane były zawody sportowe. Niestety pogoda

pokrzyżowała nasze plany. Na powietrzu udało się nam przeprowadzić jedynie pierwszą część zawodów. Całkowicie przemoczeni wróciliśmy na obiad. Druga część sportowych zmagani z powodu ciągłych opadów musiała zostać przeniesiona do budynku.

Jak z każdej wycieczki, tak i z tej chcieliśmy przywieźć sobie pamiątki, dlatego w środę pojechaliśmy na Krupówkę. Każdy znalazł jakieś drobiazgi dla rodziny.

Ostatniego dnia, po porannej mszy, pysznym śniadaniu i chwili na spakowanie się, wyruszyliśmy w drogę powrotną. Około 15-tej byliśmy już w Radomiu.

Wyjazd bardzo nam się podobał. Pozwolił na zapoznanie się. Dzięki niemu pierwszy września nie był dla nas tak straszny, bo wszyscy już się znaliśmy. Moim zdaniem warto podtrzymywać tradycję sierpniowych wyjazdów integracyjnych.

**Natalia Baćmaga, kl. 1ag**



## Narybek o nowym akwarium

*Na początku byłam źle nastawiona do nowej szkoły, ale okazało się, że poznałam dużo świetnych przyjaciół. Cieszę się, że panuje tutaj miła atmosfera. Jestem zadowolona również z wyboru profilu klasy. Jedyne, co mi się nie podoba, to wybór muzyki na przerwach.* Wiktoria

*Bardzo lubię tę szkołę. Cieszę się, że możemy mieć szafki szkolne, jednakże wolałabym, aby były po jednej dla każdego.*

*Cieszę się również z profilu klasy. Podoba mi się język niemiecki.* Karina

*Mamy świetnych nowych nauczycieli, poznaliśmy wielu nowych, fajnych kolegów. Dobrze też, że jest sklepik szkolny. Jediną wadą jest duża ilość lekcji.* Tymek, Piotrek, Kuba

*Bardzo podoba nam się to gimnazjum. Fajnym pomysłem było umieszczenie w szkole szafek dla uczniów.* Paulina, Wiktoria

# Słowo miesiąca – crossfit

## CZYM JEST CROSSFIT?

Crossfit jest dziedziną fitnessu opartą o 3 formy ruchu. Pierwszą jest gimnastyka, czyli ćwiczenia bez żadnych dodatkowych obciążeń (jedynym obciążeniem jest masa własnego ciała). Wykonujemy takie ćwiczenia jak pompki, przysiady, brzuszki, wysoki, podskoki, wspinanie itd. Drugą są ćwiczenia areobowe, poprawiające naszą wytrzymałość. To wszelkiego

rodzaju biegi, jazda na rowerze, ergometr wiosłarski, ergometr rowerowy, orbitreki itd. Trzecia forma ruchu to podnoszenie ciężarów i wszelkie ćwiczenia ze sztangą i innym dodatkowym obciążeniem.

## OD ILU LAT ISTNIEJE?

Crossfit jest tak naprawdę niczym nowym z dwóch względów. Po pierwsze już od wielu lat były wykonywane



Lekcja wychowania fizycznego w nowej sali

wszelkie ćwiczenia, z których składa się crossfit i były łączone w tak zwany obwód stacyjny. Po drugie za oficjalny początek Crossfitu możemy uznać rok 2000, wtedy to bowiem Greg Glassman zarejestrował stronę crossfit.com i od tego wydarzenia zaczął się rozkwit tego sportu. Obecnie na całym świecie zrzeszonych jest ponad 35000 trenerów crossfitu. Początkowo miał być

tylko treningiem uzupełniającym specjalistyczny trening sportowy. Jednak ze względu na jego wszechstronność i różnorodność ćwiczeń, widowiskowość i możliwość rywalizacji szybko przerodził się w oddzielną dziedzinę sportu. Od 2007 organizowane są igrzyska crossfit'owe (Crossfit Games). Obecnie trwają również starania, aby crossfit został włączony do programu

igrzysk olimpijskich.

## SKĄD POMYSŁ NA CROSSFIT W NASZEJ SZKOLE?

Już od wielu lat szkoła boryka się z problemem spowodowanym brakiem własnej sali gimnastycznej. Kiedy rok temu pierwszy raz poszedłem na trening crossfitu, od razu stwierdziłem, że jest to coś, co warto by było zrobić w naszej szkole. Przypomniałem sobie wtedy pomieszczenie, w któ-

rym mieliśmy zrobić siłownię. W trosce o zdrowie naszych uczniów (crossfit jest bardziej wskazaną formą aktywności dla młodzieży niż przerzucanie żelastwa na siłowni) podjęliśmy wraz z ks. dyrektorem Mirosławem Praskiem decyzję o stworzeniu miejsca do jego uprawiania.

Z profesorem **Januszem Mazurkiewiczem** rozmawiała **Paula Wilkowska**

## I ty zostań hokeistą!

Na pewno wiecie, że w Radomiu działają drużyny piłki nożnej, piłki ręcznej, koszykówki i siatkówki. Ale ilu z was wie, że mamy drużynę hokeja na rolkach i łyżwach? Nazywa się Rola Radom (Radomski Ośrodek Łyżwiarstwa Alternatywnego).

Hokej nie jest w Polsce tak popularny jak na przykład „gała”. Może to dlatego, że uważa się go za brutalny sport. Nie na darmo nosimy na sobie kilogramy ochroniaczy! Po pierwsze spodnie – obudowane ze wszystkich stron plastikowymi i gąbczastymi wzmocnieniami. Ważny jest także bodik – coś w rodzaju

kamizelki z ochroniaczami na ramiona i osłoną klatki piersiowej. Pod bodik, na szyję, zakłada się śliniak służący do ochrony gardła. Nie da się nie zauważyć kasku z ogromną, metalową kratą. Jest ona po to by nie oberwać kijem lub krążkiem w twarz. Do ochrony kolan i piszczeli służą nagonenniki. Nie można zapomnieć o ochroniaczach na łokcie i rękawicach. Niezbędne są też rolki lub łyżwy oraz kij. Cały sprzęt hokejowy waży ok. 12,5 kilograma! Szczególnie uciążliwe jest to, gdy gra się w samo południe, w pełnym słońcu, na rozgrzanym asfalcie przy 35-stopniowym upale.

Członkowie Roli Radom tworzą również inne organizacje jak np. „Zarolkujmy Radom” czy „Rolki za Uśmiech”. Ta pierwsza w maju tego roku zorganizowała nocny przejazd ulicami Radomia na rolkach czyli tzw. Nightskating, natomiast ta druga zajmuje się zbieraniem starych i niepotrzebnych rolek i akcesorii rolkarskich dla dzieci z biednych rodzin. Uczy je także jazdy na rolkach.

Jeżeli chcesz nauczyć się jeździć lub poprawić swoje umiejętności rolkarskie, nasze drzwi są zawsze otwarte! Zapraszam na stronę internetową: rola.radom.pl oraz na Facebooka: Rola Radom – drużyna hokejowa. Kto wie może i ty zostaniesz hokeistą?

**Aleksandra Alberska**

## Polska ma Kubicę, Katolik Jurmanowicza

Karol Jurmanowicz, uczeń klasy IIIag i licencjonowany kierowca kartingowy uda się na światowy finał Rotax'a. Piętnasta edycja odbędzie się w dniach 25-29 listopada 2014 roku na Kartodromo Internacional Lucas Guerrero w Walencji. Do tego czasu zapowiada wzmoczone treningi, aby móc zająć wysoką pozycję.

# Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu

*Tak naprawdę nie wiemy, co ciągnie człowieka w świat. Ciekawość? Głód przeżyć? Potrzeba nieustannego dziwienia się? Człowiek, który przestaje się dziwić, jest wydrążony, ma wypalone serce. W człowieku, który uważa, że wszystko już było i nic nie może go zdziwić, umarło to, co najpiękniejsze – uroda życia.*

Ryszard Kapuściński

Księżę dyrektorze, powyższe słowa wybrałyśmy jako motto do wywiadu o podróżach. Czy ma Ksiądz swój ulubiony cytat?

*Była taka paulińska kartka: „Nawet najdłuższą podróż rozpoczyna się od pierwszego kroku, każde wielkie dzieło od pierwszego słowa”.*

**Jaką rolę w Księdza życiu odgrywają podróże?**

*Żadnej szczególnej roli. Są miłośnicy podróży, są też tacy, którzy muszą jechać lub chcą jechać. Ja należę do tej drugiej grupy. Odbywam podróże służbowe z racji pełnionej funkcji – rok temu Barcelona, w tym roku Rzym. W Wiecznym Mieście zresztą muszę być co roku, jednak traktuję ten pobyt jako pielgrzymkę do apostołów i naszego założyciela – św. Filipa Neri oraz szansę na umocnienie wiary. Znajduję również czas na rekreację. Regularnie od klikunastu lat jeżdżę na narty we włoskie Dolomity.*

**Czy uważa Ksiądz, że podróże to nowe wyzwania?**

*Nawet jak jest się na miejscu, to może nas coś zaskoczyć, podróżnik natomiast musi sprostać wielu wyzwaniom. Najważniejsze dotyczy*



Ks. Mirosław Prasek COr przy renesansowej Fontanna delle Tartarughe (fontanna żółwi), zbudowanej w latach 1580-1588 przez architekta Giacomo della Porta i rzeźbiarza Taddeo Landini

*komunikacji z drugim człowiekiem. Spotykamy się bowiem z kimś, kto wychowuje się w innej kulturze, kto hołduje odmiennym zwyczajom. Ryszard Kapuściński ten stan opisał w książce pt. „Inny”. Tubylcy go dotykali, bo dziwili się, że jest biały, skoro wszyscy naokoło są czarni. Paradoks odkrywcy polega na tym właśnie, że to nie mieszkańcy*

*odwiedzanego regionu są osobliwi i niezwykli, lecz on sam.*

*Zdarzają się również miłe niespodzianki. Kiedy byłem w Barcelonie, po La Sagrada Familia oprowadzał nas proboszcz tej świątyni. Było to wyjątkowe przeżycie z racji na to, że jego ojciec znał się ze słynnym architektem tego secesyjnego kościoła – Antonim Gaudim.*

**Które z odwiedzonych dotychczas miejsc zachwycało Księdza najbardziej i dlaczego?**

*Wieczne Miasto, w którym bywam najczęściej. Tam właśnie nieustannie odkrywam nowe rzeczy. Każdy powrót do tego wyjątkowego miejsca łączy z umocnieniem wiary. Rzym jest niezwykle z tego powodu, że praktycznie*



Od lewej: ks. Lluís Bonet – proboszcz Sagrada Familia, ks. Mirosław Prasek CO, ks. Antoni Serramona – oratorianin z Barcelony, w tle katedra Sagrada Familia w Barcelonie

nie ma kościoła nie związane go z jakimś świętym (a w Polsce posiadanie relikwii uznajemy za wielką łaskę).

**Czy podczas licznych wyjazdów przydarzyła się Księdzu jakaś ciekawa lub zabawna historia, którą zechciałaby nam Ksiądz opowiedzieć?**

Kiedy jechaliśmy do Ziemi Świętej, to choć ja byłem spokojny, grupa przeżywała trwogę, ponieważ miałem paszport o krótkim terminie ważności. Na lotnisku, choć przepuścili mnie przez jedną strefę, nie chcieli tego uczynić, gdy dotarłem do drugiej. Musiałem się zobowiązać, że gdyby mnie zawrócili z Izraela, to pokryję wszelkie koszty. W tym czasie konsul z Tel Awiwu zadzwonił na lotnisko z zapewnieniami, że otrzymam paszport. To była przedziwna sytuacja, bowiem on wystawił mi paszport nie oczekując bezpośredniego kontaktu ze mną. Otrzymałem dokument wystawiony w Tel Awiwie przed dotarciem do niego ☺. To była zabawna, ale również bardzo stresująca sytuacja.

**Często mówi się, że podróże dają natchnienie... Czy w Księdza przypadku podróże wpływają na działalność duszpasterską?**

Mówiłem wam już o umocnieniu wiary w Rzymie. Kiedy poznaję nowego świętego,

miejsca z nim związane, to wykorzystuję to w pracy duszpasterskiej do ilustracji pewnych wydarzeń. Podobnie dzieje się, gdy spotykam się z ciekawymi ludźmi. Podczas rekolekcji w Węgierskiej Górze pojechaliśmy na spotkanie z żoną Jerzego Kukuczki – polskiego alpinisty i himalaisty, zdobywcy Korony Himalajów i Karakorum (14 szczytów o wysokości ponad 8 tys. metrów). Opowiadała ona o różnych sytuacjach rodzinnych, o tym, jak Kukuczka dzielił swoją pasję z rolą ojca i męża. Wzruszyła nas szczególnie jedna z nich. Szansa zdobycia jednego z ośmiotysięczników spłotła się w czasie z przyjściem na świat jego syna. Poproszony

o uczestniczenie w wyprawie odmówił stanowczo. Mimo iż ta podróż miała szansę być wpisana w historię, został przy brzemiennej żonie. Niedługo po rekolekcjach miałem okazję posłużyć się tym przykładem. Usłyszała tę historię na swo-

im ślubie moja wychowanka, której pasją był właśnie sport. Zasugerowałem jej, że wraz ze zmianą stanu cywilnego zmienia się hierarchia wartości.

**Czy zdradzi nam Ksiądz swoje najbliższe podróżnicze plany?**

Chciałbym zorganizować pielgrzymkę dla młodzieży traktem św. Jakuba. Punktem wyjściowym byłby Skaryszew, bowiem właśnie tam znajduje się kościół pw. św. Jakuba. Marzy mi się, żeby stamtąd dotrzeć etapami do Santiago de Compostela. Byłoby miło, gdyby taki projekt udało się zrealizować. Mogłaby to być wyprawa rowerowa. Niech was nie zraża odległość do tego hiszpańskiego miasta, bowiem plan mam taki, aby pielgrzymować co roku, za każdym razem od tego etapu, na którym wędrowkę zakończylibyśmy. W związku z głównymi uroczystościami 500-lecia urodzin św. Filipa Neri planuję również zorganizować w lipcu 2015 r. pielgrzymkę do Rzymu.

**Dziękujemy za rozmowę.**  
Dziękuję.

Z ks. Mirosławem Praskiem CO rozmawiały:  
**Katarzyna Bis i Maria Gizan**



Wierni towarzysze podróży ks. Mirosława Praska CO

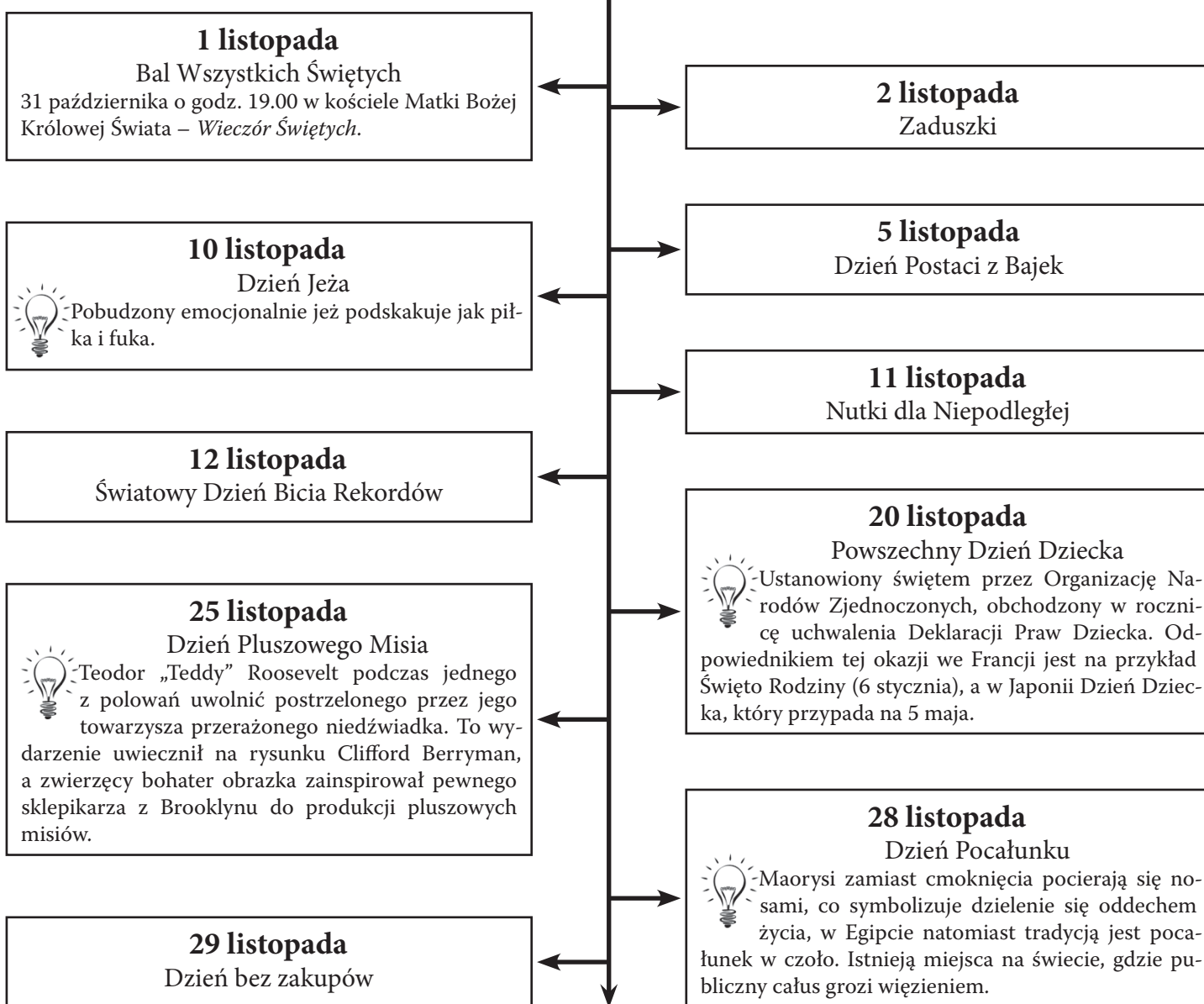


Ciekawostek o Rzymie nie brakuje – oto niektóre z nich:

- w Rzymie jest ponad 280 fontann,
- według legendy wrzucenie monety do Fontanny di Trevi sprawi, że pewnego dnia wrócimy do Rzymu; w rezultacie z pięknej fontanny każdego roku wyławiane jest ok. 700 000 euro, kwota ta przeznaczana jest na cele charytatywne,
- spośród tysięcy muzeów w Rzymie jedno jest całkowicie poświęcone makaronom; to Museo Nazionale delle Paste Alimentari,
- średnia długość życia w Rzymie wynosi 79,54, dlatego uważany jest za miasto, w którym przyjemnie jest się zestarzeć.

# Co niesie przyszłość?

## 2014



## Wkręć się!

Jak przystało na uczniów katolickiej szkoły jesteśmy szczególnie wrażliwi na pro-

blemy innych. Z tego powodu od września 2013 roku kontynuowaliśmy akcję zbierania nakrętek. Naszymi podopiecznymi byli: Dominik Bzducha i Wojtek Podstolski, cierpiący na dziecięce porażenie mózgowie oraz Artur Petryka, chory na autyzm. Pieniądze uzyskane dzięki zbieraniu korków miały pomóc w kosztownym leczeniu i rehabilitacji. A że dobro przez nas czynione zawsze do nas wraca, trzy klasy, które zebrały najwięcej plastikowych nakrętek, zostały nagrodzo-

ne. Zwycięzcy – uczniowie obecnej klasy IIag – zebraли aż 63557 korków. W ramach wyróżnienia wyjechali do Sandomierza. Obecna klasa IIIbg uplasowała się na drugim miejscu (48071 zakrętek). Otrzymała w ramach gratyfikacji dzień wolny od zajęć lekcyjnych, który spędzili na kregielni. Trzeci co do wielkości wynik (29234 zakrętek) osiągnęli tegoroczni trzecioklasiści nierozzerwalnie związani podczas lekcji i na przerwach z salą nr 1 – klasa IIIcg. W nagrodę mogli dowolnego

dnia opuścić mury szkolne (i ukochaną salę) na cały dzień. W zamian za to poszli posiedzieć sobie w kinie.

Łącznie cała szkoła zebrała 239483 korków. W imieniu chorych dzieci dziękujemy wszystkim, którzy w mniejszym lub większym stopniu zaangażowali się w akcję, mającą na celu pomoc innym. Zbieranie plastikowych nakrętek nie jest niczym trudnym. A skoro przy tym możemy przyczynić się do poprawy losu tych dzieci, czemu nie spróbować.

RED



## Wesele w Oratorium



10 października o godzinie 19.00 w Oratorium księży filipinów w ramach Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej odbyło się przedstawienie Teatru ITP wyreżyserowane przez Marcina Wąsowskiego pt. „Wesele Dawida”. Aktorami byli studenci Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego im. Jana Pawła II.

„Wesele Dawida” to sztuka opowiadająca o zaślubinach biblijnego króla Dawida

z Batszebą. To również tragicomedia mówiąca o ludzkich dylematach, bezradności człowieka, o tym, że nie ma zbrodni bez kary.

Ten spektakl cechuje niepowtarzalny klimat. Z pewnością ma na niego wpływ muzyka, gra aktorska (amatorzy grają niczym profesjonalści) i kontakt z publicznością. Trzeba zaznaczyć bowiem, że przedstawienie nie zaczyna się

i nie kończy na scenie. Widzowie są również uczestnikami wesela, ponieważ bariera pomiędzy nimi a artystami zostaje zniesiona.

A sami aktorzy bawią się z nami gestem, mimiką, słowem. Oryginalne żony króla co prawda ubolewają nad faktem kolejnego ślubu ich męża, lecz ich rozpacz oraz trafne sądy i kobiece spostrzeżenia rozśmieszają widzów do łez

**Katarzyna Kupidura**

## Noś się świadomie

Ostatnio bardzo popularne stały się kolorowe koszulki z napisami i ciekawymi nadrukami. Najpopularniejsze są te w języku angielskim, niewiele osób bowiem decyduje się na bluzy z polskimi napisami. Przy dobrej znajomości języka obce-

go nie mamy problemu ze zrozumieniem tekstu umieszczonego na koszulce. Dzięki temu nadruki dobieramy zgodnie ze swoimi upodobaniami. Świadomość językowa może oszczędzić nam niemiłych uwag i komentarzy na temat naszego

stroju. Choć brzmi to dziwnie, w rzeczywistości jest prawdą. Zakup koszulki „w ciemno” nigdy nie będzie dobrym pomysłem. Często po prostu okazuje się, że na wielu ubraniach są wyszyte/wyprasowane/wydrukowane hasła, która mogą ob-

razić nas lub naszych przyjaciół. Takie dosyć śmieszne i nietypowe sytuacje pokazują nam, że znajomość języka angielskiego, a także wybór zwykłej koszulki może oszczędzić nam niemiłych doznań.

**Małgorzata Satora**

## Prawdziwe piękno?



mnie do przemyśleń, w jaki sposób podchodzimy do tego w dzisiejszych czasach...

„Piękny” – a wraz z nim „ładny”, „uroczy”, „cudowny” i „zachwycający” to przymiotniki, których używamy naprawdę często, zwykle wskazując, że coś nam się podoba. Uważamy, że to, co piękne równa się temu, co dobre. W starożytnej Grecji zakładano ścisły związek pomiędzy tymi cechami – dowodem na to jest choćby znany nam termin „kalos kagathos”.

Mówimy o kimś, że nam się podoba, mając na myśli, że jest dla nas atrakcyjny. Nie możemy jednak mylić pojęcia „piękno” z „pragnieniem” czy „pożądaniem”. Możliwe jest podziwianie czyjejś urody, nie pożądając jej lub właśnie pożądanie osoby, która piękna wcale nie jest.

Porównując dzieła sztuki pochodzące z różnych epok,

które przedstawiają kobiety, możemy dostrzec, jak bardzo zmieniał się kobiecy ideał piękna na przestrzeni wieków. Zaczynając od topornych, ciężkich posągów pochodzących sprzed 30 tys. lat przed naszą erą, przez bujne modelki Rubensa, aż do dzisiejszych ikon popkultury w stylu kołyszącej się na kuli Miley Cyrus.

Analizując przedstawienia ciała męskiego, napotkamy ten sam problem. Na przykład mężczyzna renesansowy umieszczał samego siebie w centrum prywatnego wszechświata i tak też był przedstawiany, w dumnej wyprostowanej pozie. Kobiety na obrazach z tego okresu wyglądają na zamyślane, enigmatyczne, o nieczytelnych spojrzeniach.

Dochodzimy więc do wniosku, że piękno jest pojęciem względnym, na które mają wpływ przeróżne czynniki środowiskowe danego okresu, religia, normy obycza-

*ciąg dalszy na str. 10*

## Plotki, ploteczki

Ksiądz dyrektor Mirosław Prasek zabrania wycieczki zagraniczne! Nasza redakcja postanowiła sprawdzić, dlaczego tak się dzieje. Po wielu próbach, tajemnicze źródło ujawniło nam prawdę! Podobno ksiądz dyrektor okropnie się do nas przywiązał. Za każdym razem, gdy wyjeżdżamy, księdza Praska dopada tęsknota. Nasz ukochany dyrektor boi się, że w takim stanie nie będzie mógł zarządzać szkołą. Apelujemy o możliwość odbywania odległych wояży. Na osłodę obiecujemy pocztówkę z każdego odwiedzonego zakątka ☺.

W pokoju nauczycielskim zauważono groźnie wyglądające odczynniki chemiczne, o których na debacie wspominał ks. Piotr Woszczyk. Pojawiły się pogłoski, jakoby pedagodzy nie mogli już wytrzymać z nami i chcieli podtruć wszystkich uczniów! Dementujemy je jednak stanowczo, podając prawdziwe wyjaśnienie: p. prof. Dymel otrzymywała alkohole monohydroksylowe, ale jak zapewnia, degustacji nie było.

ciąg dalszy ze str. 9

jowe czy zwykła wizja artysty. Jednak nie bez znaczenia jest to, że wyrosliśmy na ideale piękna charakterystycznym dla kręgu kultury śródziemnomorskiej, czyli np. podświadomie często zwracamy uwagę na tzw. boski podział. Klasyczne zasady piękna: harmonia, symetria, racjonalizm przeniknęły zresztą ze sztuki i na przykład architektury do życia codziennego współczesnego Europejczyka.

Jaki jest więc dziś nasz stosunek do piękna? Powszechnie wiadomo, że osoby ładne mają w życiu łatwiej, zwykle są bardziej charyzmatyczne, obdarzone dużym urokiem osobistym, przy-

jemniej się z nimi przebywa, bo lubimy otaczać się tym, co estetyczne, uciekamy od tego, co niesmaczne i brzydkie. Psychologowie nazywają to efektem aureoli.

Jaki jest stosunek otoczenia do brzydoty? Człowiek ma skłonność do tego, że podświadomie dyskryminuje osoby w jakiś sposób niedoskonałe. Zniekształcona twarz, jakiś defekt urody, niezgrabna sylwetka, czy nawet przysłowiowe: „Źle mu z oczu patrzy!” wystarczą, byśmy kogoś odtrącili. To zachowanie niedojrzałe i niesprawiedliwe.

Dzisiejszym ideałem piękna są kobiety zawsze zadbane, szczupłe, smukłe, zgrabne, o czarującym uśmiechu i perfekcyjnie wy-

konanym makijażu. Trudno coś takiego osiągnąć i bardzo wiele młodych dziewcząt ma przez to kompleksy, bo nie są do nich wcale podobne. Myślą, że skoro nie wyglądają jak silikonowe, wyretuszowane gwiazdy z okładek, to nie zasługują na to, by być określane mianem „piękna”.

A to nieprawda! Każdy człowiek jest inny, zasługuje na szacunek i dostrzeżenie w nim cech indywidualnych. Współczesne media promując wizerunek szczupłych dziewczyn, przyczyniają się do chorób cywilizacyjnych: bulimii i anoreksji. A kilka wieków wcześniej to krągłe kształty uznawane były za atrybut kobiecości i piękna (malarstwo Rubensa). Trudno podać

dokładne definicje piękna i brzydoty i określić stosunek współczesnego człowieka do nich, bo to wciąż się zmienia, ewoluuje.

Marta Równy



## Muzyczne odkrycia



Jeśli jesteś osobą, która słucha muzyki, by się wyluzować, mamy artystę dla ciebie.

Nicholas James Murphy, nagrywający pod pseudonimem Chet Faker, to dość świeży nabytek australijskiej sceny elektronicznej. Jego przydomek słusznie przywodzi na

myśl postać Cheta Bakera, gdyż to właśnie on jest jednym z największych idoli, a także największą inspiracją Fakera. Postać Nicka Murphy'ego trafiła do świadomości słuchaczy w roku 2011, kiedy w sieci pojawił się jego cover utworu *Blackstreet – No Diggity*. Kilka tygodni później kawałek znalazł się na pierwszym miejscu notowania serwisu *Hypermachine*. Internetowa popularność sprawiła, iż w 2012 roku podpisał kontrakt z amerykańską wytwórnią Downtown Records, pod pieczęą której wydał EPkę *Thinking in Textures*. Mini album spotkał się z bardzo dobrym przyjęciem, głównie ze strony australijskich krytyków i słuchaczy. Dzięki

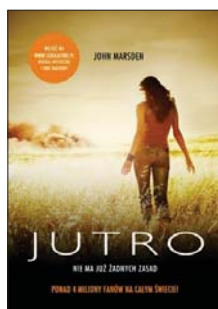
temu Chet zdobył nagrodę dla Najbardziej Obiecującego Australijskiego Muzyka Roku 2012, a płytę obwołano Najlepszą Australijską EPką Niezależną.

Według słuchaczy tym, co wyróżnia kompozycje Fakera, jest idealnie wymierzony miks głębokich, poruszających dźwięków elektroniki z subtelnym brzmieniem soulu. W ciągu kolejnych lat Faker oddał się współpracy z innymi muzykami, nagrywając singiel *Melt*, na którym słysząc wokalistkę Kilo Kish, specjalizującą się w hip-hopie i neo-soulu oraz *Lockjaw* przy współudziale australijskiego beatmakera Flume. Doczekał się również remiksów wła-

snych utworów, nagranych zarówno przez rockową grupę *Temper Trap*, a także duet *MS MR*. W roku 2013 gościnnie pojawił się u boku dream popowego duetu *Say Lou Lou*, nagrywając z nimi singiel *Fool of Me*, który został okrzyknięty Najlepszym Nowym Tworem Roku (według magazynu Pitchfork). W kwietniu tego roku mogliśmy już odśłuchać długo zapowiadany debiutancki album Cheta, zatytułowany *Built on Glass*. Pochodzący z niego singiel *Talk is Cheap* ukazał się w tym. A już 7 listopada osoby zainteresowane będą mogły wybrać się na jego koncert w Warszawie.

Aleksandra Pańczyszyn

## Warto przeczytać!



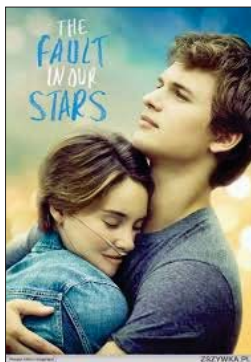
Seria *Jutro* to opowieść o australijskich nastolatkach, którzy zostali partyzantami. W związku z zaistniałą sytuacją muszą oswoić się z nową rzeczywistością, która opiera się na ciągłym ryzyku i strachu o własne życie. Jedynym bezpiecznym miejscem jest niedostępne

miejsce w górach. Przyjaciele muszą na własną rękę walczyć z najeźdźcami, aby ocalić ojczyznę, używając tylko sprytu i logicznego myślenia. Czy uda im się wygrać wojnę i wrócić do starego, spokojnego życia?

Seria składa się z siedmiu głównych części oraz trzech

dotychczasowych (*Kroniki Ellie*). Jeśli nie lubisz czytać, to obejrzyj ekranizację pierwszej części pt.: *Jutro, kiedy zaczęła się wojna*. A co ja o niej sędzę? Bardzo mądra. Uczy szacunku do tego, co mamy. Gorąco polecam!

Aleksandra Alberska



Ostatnio przeczytałam fascynującą, a zarazem bardzo wzruszającą książkę pt. *Gwiazd Naszych Wina*. Jest ona bardzo popularna wśród młodzieży, szczególnie reprezentantek płci pięknej.

Opowiada o dwojgu nastolatków, którzy chorują na nowotwór. Dziewczyna Hazel ma raka tarczycy, natomiast chłopak Augustus ma amputo-

waną nogę. Poznają się na spotkaniach grupy wsparcia. Hazel przychodzi na nie za namową rodziców, Gus dla swojego najlepszego przyjaciela Issaca (chorego na nowotwór oka). To przypadkowe spotkanie przeradza się w ogromne, pełne miłości i wsparcia uczucie.

Książka jest niezwykła, gdyż uświadamia, że pomimo nieuleczalnej choroby, moż-

na się cieszyć życiem. Mnie osobiście bardzo przypadła do gustu. Łzy same cisnęły mi się do oczu. Polecam *Gwiazd naszych winę* tym, którzy jeszcze jej nie przeczytali, bo naprawdę warto zapoznać się z historią dwojga nastolatków, którzy przygotowują się na śmierć, zapominając o niej i ciesząc się życiem.

Natalia Szyszka

## Oskarżony – David Fincher

**Oskarżony:** David Fincher

**Zarzut:** reżyser najlepszych thrillerów ostatnich lat



W tym tygodniu przed sądem staje jeden z najpopularniejszych filmowców Hollywood. Jego dzieła trzymają w napięciu aż do ostatniej minuty, a sama fabuła przesładuje widza jeszcze przez długi czas.

[Oskarżony urodził się na początku lat 60-tych w stanie Colorado, później wraz z rodzicami zamieszkał w Kalifornii. Będąc nastolatkiem przeprowadził się do Ashland (Oregon), gdzie ukończył liceum.]

Obraz *Butch Cassidy and the Sundance Kid* obudził w ośmioletnim Davidzie chęć kręcenia własnych filmów, do czego, na starcie używał legendarnej kamery z taśmą 8mm. [Z takiego sprzętu korzystał też Steven Spielberg, reżyser między innymi: *Parku Jurajskiego* i *Listy Shindlera*.] Jego fascynacja kinem nieustannie rosla. Wielki wpływ miały na niego również filmy takie jak: *Dr. Strangelove, Or: How I Learned to Stop Worrying and Love the Bomb* Stanleya Kubricka, *8½* Federico Felliniego i *The Godfather* Francisca Forda Coppola.

Fincher rozpoczął swoją karierę od reklamówek i teledysków, np. Madonny, The Rolling Stones i Michaela Jacksona. Debiutem fabularnym była

trzecia część kultowego *Alien*, którą krytycy przyjęli bardzo sceptycznie, a fani sagi sci-fi uznali za totalną klępkę. Swój potencjał i geniusz reżyser ukazał dopiero w filmie *Seven*.

„Ernest Hemingway powiedział, że świat jest piękny i warto o niego walczyć. Zgadzałem się z drugą częścią tego zdania”.

Świat ukazany w zimnych barwach, mrok. Miasto bez nazwy, dwóch detektywów pracujących nad sprawą seryjnego mordercy rozliczającego ludzi z siedmiu grzechów głównych (łac. peccata capitalia): pychy, chciwości, nieczystości, zazdrości, obżarstwa, gniewu i lenistwa.

Mając pod ręką świetny scenariusz na podstawie książki i grupę genialnych aktorów, wystarczyła już tylko niesamowita wyobraźnia reżysera, by stworzyć dzieło, które na zawsze zapisało się w historii kina, a końcówka filmu stała się kultowa.

Po *Seven* ważniejszymi obrazami w dorobku Finchera są: *Fight Club*, *The Curious Case of Benjamin Button*, *The Social Network* i pierwsza część ekranizacji bestsellersowej trylogii *Millenium: The Girl with the Dragon Tattoo*. Filmy te wstrząsają widzów i jego moralnością. Mówią dużo o ludziach i ich naturze. Po obejrzeniu każdego z powyższych tytułów, fabuła, nawet po tygodniu, krąży w myślach, nie daje spokoju.

Aktorami, z którymi często pracuje, jest np. Brad Pitt i Kevin Spacey. W filmie opowiadającym historię założyciela Facebook'a - Marka Zuckerberga, pojawił się piosenkarz Justin Timberlake.

David Fincher wzoruje się na swoich mistrzach równocześnie rozwijając własny, niepowtarzalny styl.

**Sąd złożony z fanów z całego świata uznaje go za winnego.**

Maria Mroczkowska

## Kultura w pigułce

- 31.10.2014 — *Wieczór Świętych*, kościół Matki Bożej Królowej Świata przy ul. Grzybowskiej 22 w Radomiu, godz. 19.00
- 09.11.2014 — Koncert *Wyśpiewana Niepodległa. Historia nutami pisana* – Oratorium św. Filipa Neri przy ul. Grzybowskiej 22 w Radomiu, godz. 16.00
- 11.11.2014 — Święto Niepodległości *Muzyka polska przez wieki* – Sala Koncertowa Urzędu Miejskiego, godz. 18.00
- 15.11.2014 — Radomska Orkiestra Kameralna *Kolory jesieni* – Sala Koncertowa Urzędu Miejskiego, godz. 18.00
- 16.11.2014 — spektakl Teatru Kwadrat *Ślub doskonały* – Sala Koncertowa Urzędu Miejskiego, godz. 15.30
- 20.11.2014 — Wystawa *Żołnierze Tułacze*. Wystawa biogramów Żołnierzy Tułaczy w holu KŁO. Gościem będzie Jan Fedirko z Fundacji Niepodległości z Lublina, koordynator prac polsko-ukraińskiego programu poszukiwania mogił polskich żołnierzy z lat II wojny światowej na terenie Ukrainy.

## Złote myśli, czyli powiedzonka naszych belfrów

**OD ŻYCIA TEŻ ZGŁOSISZ NIEPRZYGOTOWANIE?**

Zacznij sprawdzać, leniwcze ty jeden!

Korzystanie z literek  
to wyższy poziom  
intelektualny.

Widziałaś słonia w nawiasie?

Te diody wcale nie są  
takie głupie.  
One są inteligentne!

Zaspiewajmy Happy Birthday tak typowo na Boże Narodzenie :)

Musimy wyprostować prąd.

**Pisz tu, dzyndzlu paskudny!**

A ty, ptaszyno,  
też mi się rozkręcasz.

Reszta będzie  
w następnym  
odcinku.

Meggi, bestio! Cały czas zmyślam ;) Nie widzisz?

